



Zagłada Żydów. Studia i Materiały

Holocaust Studies and Materials

VOL. 18 (2022)

ISSN: 1895-247X

eISSN: 2657-3571

DOI: 10.32927

WWW: www.zagladazydow.pl

Centrum Badań nad Zagładą Żydów IFiS PAN
Polish Center for Holocaust Research

Karski-Zygielbojm. Historia pewnej rozmowy

Karski-Zygielbojm. The Story of a Conversation

Michał Trębacz

Muzeum Historii Żydów Polskich Polin; Uniwersytet Łódzki

mtrebacz@polin.pl

ORCID: <http://orcid.org/0000-0003-1591-4473>

DOI: <https://doi.org/10.32927/zsim.958>

Strony/Pages: 203-221



Michał Trębacz

Muzeum Historii Żydów Polskich Polin, Uniwersytet Łódzki
<http://orcid.org/0000-0003-1591-4473>
mtrebacz@polin.pl

Karski-Zygielbojm. Historia pewnej rozmowy

Streszczenie

Spotkanie Jana Karskiego ze Szmulem Zygielbojmem było dotychczas znane z relacji tego pierwszego. W nieuporządkowywanej części spuścizny Zygielbojma przechowywanej w archiwum JIVO w Nowym Jorku znajduje się notatka z tego spotkania sporządzona przez bundystę. Pozwala ona w nowy sposób spojrzeć na tę rozmowę i postawić pytania nie tylko o jej przebieg, ale przede wszystkim o efekt. Wydaje się bowiem, że uzyskane podczas niej informacje zmieniły sposób, w jaki Zygielbojm patrzył na sytuację Żydów w okupowanej Polsce.

Słowa kluczowe

Szum Zygielbojm, Jan Karski, Stanisław Mikołajczyk, Polskie Państwo Podziemne, Zagłada, wiadomości o Zagładzie, Rada Narodowa Rzeczypospolitej Polskiej

Abstract

Jan Karski's meeting with Bundist Shmuel Zygielbojm has long been known from only one side. In an unstructured part of the Zygielbojm collection stored in the YIVO archives in New York, notes from the meeting written in Zygielbojm's hand have been preserved. Using these previously unknown documents, this article allows us to look at that famous meeting, symbolizing wartime Polish-Jewish relations, in a new way and raise questions not only about the course of the conversation, but above all about the effect. The information obtained during it changed the way Zygielbojm looked at the situation of Jews in occupied Poland.

Keywords

Szum Zygielbojm, Jan Karski, Stanisław Mikołajczyk, Polish Underground State, Holocaust, information about the Holocaust, Polish National Council.

Jan Karski i Szmul Zygielbojm od lat są wykorzystywani do opowiadania historii o milczeniu Zachodu w obliczu eksterminacji Żydów. W opowieści tej apele obu polityków zostały zignorowane przez aliantów. Obojętności świata nie zmieniła nawet samobójcza śmierć drugiego z nich. Tak naprawdę nie jest to jednak opowieść o Anglosasach, ale o Polakach i polskim rządzie na uchodźstwie. Inni w tej narracji są potrzebni tylko po to, żebyśmy to „my”, Polacy, wypadli na ich tle lepiej. Spotkanie Karskiego z Zygielbojmem stanowiło niejako część

tej historii. Opowiedziane przez Polaka, pokazywało tragedię położenia Żydów i Zygielbojma, brak jakiegokolwiek wsparcia ze strony Zachodu. Wypowiedzi Karskiego, a przede wszystkim treść publikowanej w tym miejscu notatki Zygielbojma pozwalają znacząco uzupełnić tę historię. Obaj inaczej ją zapamiętali, gdzie indziej położyli akcenty tego, co ważne, a co nie. Wydaje się, że dopiero po samobójczej śmierci bundysty polski kurier zrozumiał ciężar przekazanych informacji. Z kolei żydowskiemu reprezentantowi w Radzie Narodowej rozmowa ta uświadomiła, w jak wielkiej pustce się znajduje on i jak osamotnieni pozostają Żydzi w kraju. Niewątpliwie dla obu z nich, z różnych przyczyn, spotkanie to było ważne.

Zapis z 2 grudnia 1942 r. zatytułowany „Kwaśniewski” otwiera jeden z notatników Szmula Zygielbojma. Niewielkich rozmiarów zeszyt znajduje się w kolekcji Zygielbojma w nowojorskim archiwum JIWO¹. Kiedy do niego sięgnąłem, stanowił część nieuporządkowanej grupy dokumentów udostępnionych badaczom. Nie jest to pamiętnik czy dziennik spisany przez polityka, lecz raczej podręczny notatnik zawierający różnego rodzaju treści: szkice przemówień, adresy i nazwiska etc. Zawarte w nim wpisy były prowadzone w trzech językach: po polsku, angielsku i żydowsku.

Dotychczas historia spotkania obu polityków była znana z relacji, jaką złożył emisariusz Polskiego Państwa Podziemnego – najpierw w książce *Story of a Secret State*², a następnie powtórzył po latach w wywiadach i polskich edycjach *Tajnego państwa*³. Najbardziej szczegółowy i plastyczny opis wydarzeń „Witold” przywołał w trakcie rozmowy z Claude’em Lanzmannem, podczas zdjęć do filmu *Shoah* w 1978 r. Co prawda fragment rozmowy poświęcony spotkaniu z Zygielbojmem nie trafił do ostatecznej wersji obrazu, ale został wykorzystany przez reżysera w produkcji *The Karski Report* (2010). Do wydarzeń tych Karski wracał jeszcze w dwóch polskich filmach dokumentalnych: *Mur* (reż. Mieczysław Wazacz, 2001) oraz *Śmierć Zygielbojma* (reż. Dżamila Ankiewicz, 2000). Zapisy w każdym z podanych źródeł różnią się między sobą, ale meritum się nie zmienia. Karski traktuje je jako kluczowe dla zrozumienia sytuacji i stanu emocjonalnego, w jakim znajdował się wówczas Szmul Zygielbojm. Samo spotkanie utkwiło w pamięci legendarnego kuriera, a bagaż emocjonalny z nim związany ciążył mu jeszcze wiele lat później. Znalazło to odzwierciedlenie między innymi w rozmowie z Lanzmannem. Widzimy w niej, jak sześćdziesięciopięcioletni mężczyzna, wracając do wydarzeń sprzed blisko czterdziestu lat, walczy ze wzruszeniem. Kiedy podsumowywał spotkanie z bundystą, powiedział reżyse-

¹ Notatka znajduje się w nieuporządkowanej części spuścizny Szmula Zygielbojma w Archiwum YIVO, RG 1454, BOX Supplement (Notatnik).

² Jan Karski, *Story of a Secret State*, Boston: Houghton Mifflin 1944, s. 334–338.

³ Jan Karski, *Tajne państwo. Opowieść o polskim podziemiu*, oprac. Waldemar Piasecki, Warszawa: Twój Styl, 2000, s. 253–255; *idem, Tajne państwo. Opowieść o polskim Podziemiu*, tłum. Grzegorz Siwek, Kraków: Znak, 2014, s. 359–363.

rowi” „Now I don’t speak to my students about Belzec or... the Ghetto. When I speak about the World War II I speak [about] Szmul Zygielbojm. They will be able to understand. It stayed in my mind. Now, he left a greater impression than Belzec and the Ghetto”.

Zestawiając wszystkie dostępne źródła ze wspomnianą notatką znaną w nowojorskim archiwum, chciałbym przeanalizować to spotkanie i poszukać odpowiedzi na nasuwające się pytania. Czy zapis Zygielbojma różni się od relacji legendarnego kuriera? Czy wzbogaca ona naszą wiedzę na temat biografii obu uczestników? Czy wiadomości, które Karski przekazał bundyście bezpośrednio, miały znaczenie dla jego wiedzy o Zagładzie? Jednocześnie samo spotkanie i rozmowę obu polityków chciałbym uczynić punktem wyjścia do rozważań o sytuacji Szmula Zygielbojma w Londynie – przede wszystkim jego relacji z polskimi władzami.

Osoby Karskiego i Zygielbojma są oczywiście powszechnie znane, ale krótkie przypomnienie ich postaci wydaje się konieczne. Spojrzenie na tę rozmowę przez pryzmat biografii zmienia bowiem optykę i pozwala dostrzec warstwy z pozoru nieistotne. Jan Karski, czyli Jan Koziński, „Witold”, „Kwaśniewski”, urodził się w 1914 r. w Łodzi. Uformowały go głęboka religijność matki i piłsudczykowski sympatie starszego brata. Ukończył Uniwersytet im. Jana Kazimierza we Lwowie, a następnie pracował w placówkach dyplomatycznych w Rumunii, Niemczech, Szwajcarii i Wielkiej Brytanii. W 1938 r. rozpoczął pracę w Departamencie Konsularnym Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Po napaści Niemiec na Polskę Karski brał udział w wojnie obronnej, trafił do niewoli radzieckiej, a następnie niemieckiej. Udało mu się jednak zbiec i w Warszawie związać się z tworzącą się konspiracją niepodległościową. W 1940 r. został wysłany do Angers z pierwszym raportem o sytuacji politycznej i społecznej w kraju. Podczas wyjazdu w drugą misję, w maju 1940 r., został aresztowany. Przesłuchiwany przez Gestapo, próbował popełnić samobójstwo. Ostatecznie z pomocą podziemia zbiegł i znalazł zatrudnienie w Biurze Informacji i Propagandy Związku Walki Zbrojnej – Armii Krajowej. Do 1942 r. prowadził na jego rzecz analizę prasy podziemnej. Kolejną misję, w której rezultacie spotkał się z Zygielbojmem, powierzyli mu delegat rządu na kraj i Polityczny Komitet Porozumiewawczy stronnictw politycznych razem z kierownictwem AK. Przed wyjazdem Karski spotkał się z Leonem Feinerem – liderem podziemnej organizacji Bundu w getcie warszawskim, który wprowadził go do getta warszawskiego i przekazał wiadomości dla Zygielbojma⁴. Wraz z Karskim⁵ do Londynu trafiły między innymi trzy ważne dla historii

⁴ Adam Puławski, *Wobec „niespotykanego w dziejach mordu”. Rząd RP na uchodźstwie, Delegatura Rządu RP na Kraj, AK a eksterminacja ludności żydowskiej od „wielkiej akcji” do powstania w getcie warszawskim*, Chełm: Stowarzyszenie Rocznik Chełmski, 2018, s. 327–328.

⁵ Więcej na temat drugiej misji Karskiego zob. *ibidem*, s. 351–361; Wojtek Rappak, „Raport Karskiego” – kontrowersje i interpretacje, *„Zagłada Żydów. Studia i Materiały”* 2014, nr 10, t. 1, s. 96–130.

Zagłady dokumenty: tzw. list Bundu, *Protest Frontu Odrodzenia Polski* oraz raport Wydziału Informacji i Propagandy Biura Informacji i Propagandy Komendy Głównej Armii Krajowej o likwidacji getta warszawskiego⁶.

Szmul Zygielbojm był niemal o 20 lat starszy od Karskiego. Urodził się w 1895 r. w Borowicy na Lubelszczyźnie. Dorosłe życie związał jednak z Warszawą i Łodzią, gdzie pracował jako działacz związkowy i radny miejski. Był członkiem władz centralnych żydowskiej socjalistycznej partii Bund. Miał trójkę dzieci. W chwili wybuchu wojny znajdował się w Łodzi, skąd na piechotę przedostał się do Warszawy. Brał czynny udział w organizacji obrony stolicy. Po zajęciu miasta przez Niemców Adam Czerniaków mianował go członkiem pierwszej Rady Żydowskiej. Zygielbojm odbudowywał, jako jeden z najwyższych rangą polityków Bundu w kraju, struktury podziemne swojej partii. Zagrożony aresztowaniem, na początku 1940 r. wyjechał na Zachód. Przez Francję przedostał się Półwysep Iberyjski, a następnie do USA. Pod koniec 1941 r. dowiedział się, że został mianowany członkiem ciała doradczego przy rządzie polskim na uchodźstwie – Rady Narodowej Rzeczypospolitej Polskiej. W maju 1943 r. w proteście przeciwko bezczynności wolnego świata w obliczu zagłady popełnił samobójstwo.

Niewielkich rozmiarów notatnik Zygielbojma jest wypełniony jedynie w części. Zapisy nie zawsze są datowane, prowadzone głównie w języku polskim. Interesująca mnie treść spotkania z Janem Karskim zawiera się na trzynastu stronach. Na dwóch kolejnych, spisanych tuż po tej notatce, znajduje się lista: trzynaście punktów (po żydowsku) oraz akapit zatytułowany „Ukryty ustęp protestu «Frontu Odrodzenia»”.

Styl, w jakim sporządzono notatkę – równoważniki zdań, częste skróty, język polski – wskazują, że została ona przygotowana tuż po spotkaniu z polskim emisariuszem. Czytając ją, nie sposób oprzeć się wrażeniu, że autor pisał w emocjach, chciał zawrzeć w niej wszystko, co przed chwilą usłyszał. Chaotyczność zapisu każe przypuszczać, że składa się ona z cytatów i nielicznych komentarzy do nich. Co więcej, sformułowania typu „Niemcy nie prześladują, a mordują Żydów, i to w sposób poniżający, pogardliwy i męczący”⁷ wydają się pochodzić od Karskiego, ale być może są to nawet podwójnie zaczerpnięte cytaty – słowa, które ten usłyszał od swoich żydowskich rozmówców. Na trzynastu gęsto zapisanych stronach Zygielbojm zmieścił przebieg rozmowy. Nie jest to opis tak plastyczny, jak w relacjach Karskiego. Żydowski polityk stroni w nim od własnych uwag. A szkoda, gdyż chociażby to, w jaki sposób odebrali siebie nawzajem Zygielbojm i Karski, jest istotne i zanim przejdę do analizy dokumentu, poświęcę tej kwestii kilka słów.

⁶ Wszystkie dokumenty znajdują się w publikacji *W obliczu Zagłady. Rząd polski na uchodźstwie wobec Żydów 1939–1945*, red. Piotr Długołęcki, Warszawa: PISM, 2021, jako dokumenty nr 236, 237 i 238.

⁷ Archiwum YIVO, RG 1454, BOX Supplement, Notatka, s. 2.

W *Story of a Secret State* Karski tak wspominał pierwsze wrażenie, jakie wywarł na nim Zygielbojm: „To me, Zygelbojm looked like a type I had often encountered among Jewish leaders. He had the hard, suspicious glance of the proletarian, the self-made man who could not be cajoled, and was constantly on the alert for falsehood. His early life had probably been severe – he may have started out by running errands for a tailor or perhaps had been a street cleaner”⁸.

Ten sam fragment w pierwszym polskim wydaniu *Tajnego państwa* nieco się różni. Angielski zwrot „suspicious glance of the proletarian, the self-made man” zastąpiło sformułowanie, w którym bundysta „Miał wygląd typowego proletariusza, który się wybił do elity władzy”⁹. Nie sposób przeoczyć zmianę i pejoratywny wydźwięk tego opisu. Ten wyższościowy ton obecny jest we wszystkich wspomnieniach Jana Karskiego o Szmulu Zygielbojmie.

Niestety, w zapiskach polityka Bundu nie znajduje się żadna wzmianka o „Kwaśniewskim”. Zygielbojm nie poświęcił tej kwestii nawet krótkiego fragmentu. Jedynie samo dokładne „przedstawienie” Karskiego jako przedstawiciela władz polskich na samym początku notatki pozwala wnioskować, że przekazane przez niego informacje uznawał za wiarygodne, bo pochodziły od oficjalnego reprezentanta władz krajowych. Nie oznaczało to jednak, że Zygielbojm będzie przejawiał w stosunku do emisariusza otwartość i życzliwość. Stało się wprost przeciwnie – Karskiemu od początku było trudno znaleźć nic porozumienia z rozmówcą. Zygielbojm wydał mu się wrogo nastawiony, a jego nieufność poczytał sobie za osobistą zniewagę, co wywołało w nim złość. Wprost mówił o tym Lanzmannowi i Aleksandrowi Rowińskiemu. W relacji tego drugiego, autora reporterskiej biografii Zygielbojma, można przeczytać: „On, jak gdyby miał pretensje do mnie, że nie jestem Żydem. «No tak, niech Pan pokaże ręce». Ja wyciągnąłem ręce przed siebie. On patrzy na moje blizny uważnie, sprawdzająco. Rozzłościło mnie to”. I dalej: „Teraz mnie poniosło [...]. Ludzie otaczali mnie szacunkiem, a on mnie tak traktuje”¹⁰. Z kolei Lanzmannowi powiedział, że od pewnego momentu mówił do Zygielbojma „in half anger”. Po latach Karski interpretował swoje zachowanie jako brak profesjonalizmu. Mówił: „We didn’t establish common grounds”. Może wypominał sobie w ten sposób, że nie złagodził apelu skierowanego do Zygielbojma przez jego partyjnych kolegów w Polsce.

Czas spotkania, 2 grudnia 1942 r., a także miejsce – Stratton House w Londynie – nie ulegają wątpliwości¹¹. Nic nie wskazuje na to, żeby Karski zmienił ten adres. Spotkał się z bundystą w jednym z pokoiów Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Nie wiadomo, jak długo trwała rozmowa. Z całą pewnością Karski

⁸ Karski, *Story of a Secret State*..., s. 335.

⁹ Karski, *Tajne państwo*... [2000], s. 253.

¹⁰ Aleksander Rowiński, *Zygielbojma śmierć i życie*, Warszawa: Rój, 2000, s. 250.

¹¹ Karski, *Story of a Secret State*..., s. 335.

zakładał, że skończy się ona szybciej – martwił się bowiem, że spędza z Zygielbojmem tak dużo czasu, iż spóźni się na kolejne spotkanie¹².

Trudno powiedzieć, czy bundysta wiedział, z kim tego dnia się spotka. Z pewnością spodziewał się, że będzie to emisariusz z Polski. Karski wspominał, że jego przybycie wywołało zdziwienie członka Rady Narodowej, który miał oczekiwać wizyty żydowskiego, a nie polskiego gościa. Zanim jednak kurier cokolwiek przekazał, dokładnie przedstawił się Zygielbojnowi. Wiedział, że rozmawia z wysokiej rangi politykiem, o dużych prerogatywach – łącznikiem między delegatem a stronnictwami. Bundysta zanotował sobie dokładnie funkcję Karskiego i dopisał, że jest to „pierwszy od dwóch lat oficjalny kurier”¹³.

Po przedstawieniu się Karski zaczął prawdopodobnie od przywołania informacji znanych Zygielbojnowi z wcześniejszych raportów. Mógł też relacjonować sposób, w jaki zareagowali na niego i jego misję Brytyjczycy. Bundysta miał mu przerwać słowami: „Chcę wiedzieć, czego oni od nas oczekują”, mając na myśli żydowskich działaczy robotniczych w kraju. Relacje z amerykańskiego i polskiego wydania *Tajnego państwa*¹⁴, jak również treści wywiadów przedstawiają tę kwestię jednakowo, różniąc się nieznacznie użytymi sformułowaniami. Odpowiedź delegata zacytuje za pierwszym polskim wydaniem książki: „Macie się udać do najważniejszych urzędów, biur i kancelarii i... tam rozpocząć głodówkę. Macie odmawiać przyjmowania pokarmów i płynów, dopóki rządy alianckie nie podejmą decyzji w kwestii ratowania Żydów i nie ogłoszą programu ratowania. Macie umierać powolną śmiercią na oczach całego świata. Może to wstrząśnie ludzkimi sumieniami...”¹⁵.

Dla Karskiego był to kluczowy moment rozmowy, dlatego warto zacytować, jak zrelacjonował go Zygielbojm: „Oczekują: nienawidzą nas, bo nie ratujemy ich. Umieramy¹⁶ – niech oni też umrą. Strajk głodowy w ambasadach. Nie pomoże im akcja polityczna, tylko zabijanie Niemców. Za granicą, publicznie na

¹² https://www.youtube.com/watch?v=Nss_60aNbTE (dostęp 16 VIII 2022 r.).

¹³ Archiwum YIVO, RG 1454, BOX Supplement, Notatka, s. 1.

¹⁴ Z mojej rozmowy z Elżbietą Jasztal, odpowiedzialną za pierwszą polską edycję *Tajnego państwa*, wynika, że Jan Karski osobiście nadzorował tłumaczenie swojej książki. Każe mi to uważać, że akceptował kształt zawartych w niej sformułowań i zapisów. Szerzej o zmianach w obu wydaniach publikacji zob. Luca Bernardini, *Listy Jana Kozińskiego, czyli postać Jana Karskiego między narracją literacką a wiedzą historiograficzną* [w:] *Jan Karski: świadek, emisariusz, człowiek*, red. Agnieszka Kasperek, Agnieszka Żmuda, Sławomir Jacek Żurek, Lublin: Towarzystwo Naukowe KUL, 2015, s. 137–145.

¹⁵ Karski, *Tajne państwo...* [2000], s. 254. We wcześniejszym wywiadzie dla Lanzmanna mówił: „Let the Jews go to the most important offices, allied offices. Let them demand. If there are refused. Let them go out. Let them stay outside. Let them refuse drinks. Let them refuse food. Let them die. Let them die slow death. Perhaps it will move humanity” (https://www.youtube.com/watch?v=Nss_60aNbTE).

¹⁶ To zdanie – „Umieramy” – powtarza Jan Karski w filmie *Śmierć Zygielbojma* w swojej rozmowie z Fajwłem Zygielbojmem, bratem Szmula.

placach. Tylko to może na Niemcach zrobić wrażenie. To jest zdanie Berez[owskiego] i wszystkich”¹⁷.

Można powiedzieć, że Karski był dokładny, pominął jednak ważny szczegół: żądanie tak radykalnych retorsji wobec Niemców – publicznych egzekucji. Postulat ten znalazł się w liście Bundu z 31 sierpnia 1942 r., który Zygielbojm już znał.

Przytoczoną wypowiedź emisariusz uznał za punkt zwrotny rozmowy. Zygielbojm miał bowiem stracić nad sobą panowanie. Karski opowiadał, że zaczął chodzić po pokoju, krzycząc, że te oczekiwania wobec niego są niemożliwe do spełnienia. W notatce bundysty brakuje potwierdzenia tego faktu. Nie pisze on w ogóle o swoich emocjach. Trudno przypuszczać, aby emisariusz wymyślił sobie taką właśnie reakcję rozmówcy.

„Witold” relacjonował później, że spotkanie trwało jeszcze dość długo, a Zygielbojma miały interesować szczegóły dotyczące wizyty kuriera w getcie warszawskim: „pytał o wygląd budynków w getcie, o ludzi, odżywianie, usuwanie zwłok, i żebraków, o policjantów żydowskich, o szansę wydostania się na stronę aryjską, o nastroje Polaków wobec ukrywających się Żydów, o Judenjag[d], polowanie na Żydów”¹⁸. Ten fragment znalazł się w pierwszym polskim wydaniu *Tajnego państwa*. Próżno go jednak szukać w wydaniu amerykańskim czy w kolejnych polskich edycjach. Można w nich za to przeczytać: „Opowiedziałem mu wszystko, co wiedziałem o Żydach w Polsce, i o wszystkim, co sam ujrzałem. Zadawał mi niezliczone pytania, chciał znać więcej konkretów, interesowały go nawet trywialne szczegóły. [...] Wypytywał mnie o wygląd domów, dzieci, chciał wiedzieć, co takiego powiedziała kobieta, która położyła mi dłoń na ramieniu, kiedy przypatrywałem się «polowaniu». Pytał, jakie wrażenie wywarł na mnie szef Bundu, w co był ubrany, jak się wypowiadał, czy okazywał zdenerwowanie. Pytał mnie, jak wyglądały ciała martwych Żydów na ulicach getta i czy zapamiętałem słowa dziecka konającego na ulicy”¹⁹.

Zapisy te nie stoją ze sobą w sprzeczności, ale inaczej rozkładają akcenty. To, co Karski oddał hasłowo, Zygielbojm wynotował, cytując nieraz całe frazy. Już samo to, że apel Feinera do lidera Bundu w Londynie kończy się na drugiej stronie z trzynastu poświęconych spotkaniu, każe zastanowić się, jak później potoczyła się ta rozmowa.

Jak wspominałem, zapiski te są miejscami bardzo chaotyczne i składają się w znacznej mierze z równoważników zdań, co utrudnia lekturę. Kluczowe dla mnie jest więc wskazanie informacji, które przyczyniły się do zmiany sposobu działania Zygielbojma czy jego rozumienia wydarzeń w kraju.

W pierwszej kolejności znajduje się tam dość plastyczny opis przebiegu deportacji z Warszawy do ośrodka natychmiastowej zagłady w Treblince. Bundy-

¹⁷ Archiwum YIVO, RG 1454, BOX Supplement, Notatka, s. 2.

¹⁸ Karski, *Tajne państwo...* [2000], s. 254.

¹⁹ Karski, *Tajne państwo...* [2014], s. 361.

sta zanotował informacje o liczbie ludności getta, samobójstwie Adama Czer-niakowa i zamachu na Józefa Szeryńskiego. Miał się dowiedzieć, w jak okrutny sposób przeprowadzana była deportacja. Karski mówił o roli Gestapo, policji żydowskiej oraz pomocniczych jednostek ukraińskich i łotewskich. Nie były to jednak nowe informacje. Jedynym aspektem wzmacniającym ten przekaz był fakt, że Karski relacjonował to, co sam zobaczył. „Łapanie Żydów na łąso, bo nie stawiano się na zbiórki. Policjant i rodzina rozstrzeliwany, jeśli nie dostarczył kontyngentu. Rozstrzeliwali po kilkanaście osób dla nauczania porządku przed śmiercią”²⁰. Kilka stron później wraca temat getta warszawskiego, bo Zygielbojm notuje informację o wizycie ekipy filmowej przygotowującej film propagandowy. „Oficjalnie: Niemcy robili filmy z ghetta – bogata restauracja Żydzi jedzą – dziecko wyrzucają. Pogrzeb. Kąpanie się w mykwie – starzy mężczyźni i młode Żydówki”²¹. Na tym opis getta w stolicy się kończy.

Ważniejsze wydaje się jednak to, czego Zygielbojm dowiedział się o Polakach: „Niemcy mordują na ulicach [...] dzieci. Wyglądają jak potwory. Nagie, lęk śmierci w oczach. Czasami wkradają się do getta z kawałkiem chleba dla rodziców. Puka: «Paniusia, Polacy nie lubią umierać z głodu. Ja umieram. Niech żyje Polska» – jak dziecko nie przychodzi – nie żyje. – Polacy, chłopci – tylko za pieniądze ratują dzieci. «Trzeba korzystać»”²².

Kolejny, dłuższy passus dotyczy obozu przeładunkowego w Izbicy, który Karski miał odwiedzić²³. „Widział obóz rozdzielczy koło Bełżca – pole przy torze kol[ejowym]. 4000 Żydów. Połowa pod gołym niebem. Co chwila ktoś umiera z głodu. Bezustanne strzały, za krzyk itp. Stosy trupów. Drgająca, konwulsyjna masa. [...]. Zupełnie nadzy – ograbieni przez Niemców [...]. Do bydlęcego wagonu po 140 osób. Gdy już pałami pędzeni – drapią się na głowy. Hermetycznie pełny – zamknięty. Wycie, jęki. Pociąg stał dwie godziny. Odstawia się na boczny tor 2–8 dni nie otwiera się drzwi. W promieniu 50 kilom[etrów] pał masowo trupów[!]”²⁴.

Następny, znajdujący się na jedenastej stronie fragment notatki jest najtrudniejszy do odczytania. Pisany w punktach, niewyraźnie, z wieloma skrótami. Dotyczy postawy różnych polskich środowisk politycznych wobec Zagłady i Żydów. Przywodzi on na myśl raport przygotowany przez Karskiego w styczniu 1943 r.²⁵ Trudno powiedzieć, jak bardzo zaskakujące dla bundysty były te informacje. Zygielbojm uzyskał potwierdzenie, że część skrajnej prawicy mimo zagłady Żydów

²⁰ Archiwum YIVO, RG 1454, BOX Supplement, Notatka, s. 6.

²¹ *Ibidem*, s. 9.

²² *Ibidem*, s. 4. W tym czasie Zygielbojm wiedział, że w getcie przebywa jego córka z pierwszego małżeństwa – Rywka. Nie mógł być też pewien, gdzie przebywa jego najmłodsze dziecko – syn Artur.

²³ Co ważne, Karski nie twierdził wówczas, że znalazł się w Bełżcu. W notatce Zygielbojma pojawiają się obie nazwy, a więc jego rozmówca dokonał jasnego ich rozdzielenia.

²⁴ Archiwum YIVO, RG 1454, BOX Supplement, Notatka, s. 6.

²⁵ Zob. *W obliczu Zagłady...*, s. 582–583.

nie zrezygnowała z antyżydowskiego nastawienia²⁶. Dowiedział się jednocześnie o rezerwie czy wręcz wrogości, z jaką podeszli do Żydów przedstawiciele polskich władz wojskowych w kraju: „Komendant chciał i Żydów do armii. Wielu się nie spodobało. «Załatwiono milcząco»”²⁷. Ten fragment notatki jest interesujący także z innego powodu. Dotychczas początek kontaktów pomiędzy zbrojną konspiracją żydowską a AK datowano na październik 1942 r., gdy doszło do spotkania Henryka Wolińskiego „Wacława” z wysłannikiem Żydowskiej Organizacji Bojowej Arie Wilnerem „Jurkiem”²⁸. Jeśli założymy, że Leon Feiner spotkał się z Janem Karskim na początku września 1942 r., to o ponad miesiąc można przesunąć datę pierwszych kontaktów żydowskiej i polskiej konspiracji.

Notatka ze spotkania kończy się akapitem zatytułowanym „Specjalnie dla Bundu”, w którym można przeczytać: „Można byłoby uratować trochę, gdyby otrzymali bardzo duże sumy. Pretensje do Deleg[ata] i do org[anizacji] wojsk[owej] w sprawie broni. Warunki pracy niezmiennie trudne – każdy Żyd, który brał jakikolwiek udział w życiu polit[ycznym] – aresztowani. – Działacze[!] Bundu musieli się ukrywać wobec Polaków[!]. Robimy, co możemy, sytuacja bez precedensu. – Ogromny wysiłek – straty ogromne. Nie należy wiele oczekiwać”²⁹.

Wydaje się, że na tym skończyło się spotkanie, na kolejnej stronie Zygielbojm przechodzi bowiem do wynotowania w punktach – już po żydowsku – działań, które najprawdopodobniej chciał podjąć. Są tam między innymi ujęte: przemówienia w BBC (po polsku i po angielsku), przetłumaczenie na angielski i rozkolportowanie listu z kraju, wnioski na Radzie Narodowej, konferencja z Labour Party, depesze do Roosevelta i Churchilla, spotkania ze Stanisławem Mikołajczykiem (wicepremierem rządu RP na uchodźstwie i ministrem spraw wewnętrznych) i Edwardem Raczyńskim (ministrem spraw zagranicznych). Traktuję te punkty jako próbę uporządkowania własnych planów. Tuż po nich piszący wraca jednak do języka polskiego, przepisując fragment *Protestu* Frontu Odrodzenia Polski z 11 sierpnia 1942 r., kiedy od dwudziestu dni trwała wiel-

²⁶ Informacja ta pokazywała jednocześnie, że postawa tej części polskiej sceny politycznej była niezmienna od wiosny 1942 r. Wówczas to w tzw. pierwszym liście Bundu z maja 1942 r. można było przeczytać: „Część prasy oenerowskiej i ozonowej uprawia politykę antysemitką w dawnym stylu i przyklaskuje zasadniczo eksterminacyjnej polityce hitlerowskiej, oczywiście odgraniczając się od barbarzyńskich przejawów. Niestety pozostała część prasy podziemnej przeważnie przemilcza i nie reaguje na tę nieludzką i szkodliwą z punktu widzenia państwowego politykę antysemitką części prasy podziemnej. Zdecydowanie wytykają i zwalczają tę politykę wydawnictwa Pol[skich] Soc[jalistów] i w mniejszym stopniu W[olność] R[ówność] N[iepodległość] i niektóre demokratyczne pisma”. Cyt. za: Józef Lewandowski, *Jak to było w rzeczywistości. Informacje o Zagładzie w listach Bundu*, „Biuletyn ŻIH” 2000, nr 2 (194), s. 246.

²⁷ Archiwum YIVO, RG 1454, BOX Supplement, Notatka, s. 12.

²⁸ Dariusz Libionka, *ZWZ-AK i Delegatura Rządu RP wobec eksterminacji Żydów polskich [w:] Polacy i Żydzi pod okupacją niemiecką 1939–1945. Studia i materiały*, red. Andrzej Żbikowski, Warszawa: IPN, 2006, s. 58.

²⁹ Archiwum YIVO, RG 1454, BOX Supplement, Notatka, s. 13.

ka akcja likwidacyjna w getcie warszawskim: „Stanowisko nasze wobec Żydów jest niezmiennie. Uważamy ich w dalszym ciągu za gospodarczych i politycznych wrogów. Wiemy, że nas nienawidzą jeszcze więcej od Niemców; za swoje nieszczęścia uważają nas za odpowiedzialnych. Dlaczego, nie wiemy, ale taka już jest dusza żydowska”³⁰. Nie jest to dokładny cytat tekstu *Protestu*³¹. Zygielbojm nie spisał więc tych zdań z dokumentu, raczej zanotował to, co ktoś mu przekazał. Po raz kolejny w notatce pojawia się bezpośrednie odniesienie do tego, jak obcy byli dla Polaków Żydzi i ich cierpienie. Tekst Zofii Kossak-Szczuckiej pokazuje również brak woli pomocy Żydom³². Uzupełniał on to, co Zygielbojm usłyszał w trakcie opisywanej tu rozmowy, potęgując jego poczucie rozpaczy. Wszystko to bowiem korespondowało z jego doświadczeniami emigranta Żyda, który nigdy nie poczuł się częścią polskiej wspólnoty.

Od razu narzuca się pytanie: Dlaczego właśnie tu pojawia się ten cytat i dlaczego tylko on? Czemu Zygielbojm nie spisał całego dokumentu? Najśłynniejszy dokument Frontu Odrodzenia Polski (FOP) znajdował się wśród korespondencji, która podróżowała razem z Karskim³³. Czy to więc dzięki „Witoldowi” bundysta poznał jego treść? I tak, i nie. Pierwszy raz bowiem *Protest* został przeczytany przez wicepremiera Mikołajczyka kilka dni wcześniej – 27 listopada – podczas posiedzenia Rady Narodowej³⁴. Wówczas to po raz pierwszy publicznie przedstawiono również informacje, które około dwóch tygodni wcześniej dotarły do Londynu. Mikołajczyk nie przeczytał jednak całego tekstu Zofii Kossak-Szczuckiej. Pominął zapisany w notatniku Zygielbojma wyimek, który tak bardzo zmienia wydźwięk odezwy. Zygielbojm jednak nie zdawał sobie wtedy z tego sprawy i odebrał apel pozytywnie. Nazwał go „mocną i ostrą odezwą polskiego społeczeństwa w kraju”³⁵. Co więcej, wydaje się, że miał wrażenie, iż stanowił całość wraz z listem wysłanym przez Bund³⁶. Pominięty przez wicepremiera fragment współgra z cytowanymi już przeze mnie informacjami o stosunku Polaków do Zagłady. Dotychczas wiadomo było, że w połowie grudnia 1942 r. bundysta wiedział

³⁰ *Ibidem*, s. 15.

³¹ Zapisany przez Zygielbojma akapit w oryginale brzmiał: „Uczucia nasze względem Żydów nie uległy zmianie. Nie przestajemy ich uważać za politycznych, gospodarczych i ideowych wrogów Polski. Co więcej, zdajemy sobie sprawę z tego, iż nienawidzą nas oni więcej niż Niemców, że czynią nas odpowiedzialnymi za swoje nieszczęście. Dlaczego, na jakiej podstawie – to pozostaje tajemnicą duszy żydowskiej, niemniej jest faktem nieustannie potwierdzanym”. Cyt. za: *W obliczu Zagłady...*, s. 412.

³² Kossak-Szczucka pisze: „Nie mamy możliwości czynnie przeciwdziałać morderstwom niemieckim, nie możemy nic poradzić, nikogo uratować, lecz protestujemy z głębi serc przejętych litością, oburzeniem i grozą”.

³³ Rappak, *„Raport Karskiego”...*, s. 100.

³⁴ Puławski, *Wobec „niespotykanego w dziejach mordu”. Rząd RP na uchodźstwie, Delegatura Rządu RP na Kraj, AK a eksterminacja ludności żydowskiej...*, s. 685.

³⁵ Archiwum YIVO, RG 1454, BOX 31, List Szmula Zygielbojma do Emanuela Nowogródzkiego, 28 XI 1942 r.

³⁶ *Ibidem*.

już o zatajeniu przez Mikołajczyka fragmentu *Protestu*. 23 grudnia skonfrontował z tym faktem wicepremiera, ale nie przyniosło to żadnych skutków. Zygielbojm zrelacjonował przebieg tej rozmowy w liście do towarzyszy w Nowym Jorku:

- „– Czy mogę zobaczyć cały tekst *Protestu* z kraju, w takiej formie, w jakiej się ukazał?
- Ja go widziałem i odczytałem podczas posiedzenia Rady Narodowej. Jest już wydrukowany.
- Nie mam na myśli tego, co Pan przeczytał podczas posiedzenia. Chcę zobaczyć cały dokument, razem z fragmentami przez Pana pominiętymi.
- Nie opuściłem ani zda...
- Pan pozwoli, Panie ministrze, że przeczytam takie zdanie z niego: (tu cytuję ominięty fragment).
- Ach, chyba nie mogę sobie przypomnieć. Zbadam to”³⁷.

W Zygielbojmie narastała frustracja i przekonanie, że Żydzi zostali pozostawieni własnemu losowi. Przyczyn tego stanu rzeczy doszukiwał się w antysemityzmie decydentów w kraju i na emigracji. Jeszcze 17 grudnia w liście do towarzyszy w Nowym Jorku zastanawiał się nad tym, jakie kroki powinien podjąć. Obawiał się, że upublicznienie listu wywoła awanturę polityczną, dlatego rozważał złożenie rezygnacji ze stanowiska³⁸. Ostatecznie zdecydował się na przedstawienie swoich zarzutów podczas posiedzenia Rady Narodowej: „Jeżeli chodzi o protest ten, który został tutaj przez ministra spraw wewnętrznych przeczytany na posiedzeniu w dniu 27 listopada bieżącego roku, to przecież Panowie dobrze wiedzą, że był on nam odczytany nie w całości, że pewne ustępy z niego były pominięte, że byłoby może lepiej, gdyby tego protestu w ogóle nie było”³⁹. Mówił wówczas o antysemityzmie struktur cywilnych, wojskowych i samego społeczeństwa. Jego zarzuty zostały ostro odparte przez Mikołajczyka. Wicepremier twierdził, że tezy Zygielbojma dotyczą marginesu polskiego społeczeństwa. Groził też niejako bundyście, że jeśli ten nie zaprzestanie takiej ostrej retoryki, to on zacznie publikować informacje dotyczące zachowania Żydów na wschodzie⁴⁰.

Co ciekawe, żaden z badaczy nie zadał wcześniej pytania o to, skąd Zygielbojm wiedział, że polski rząd ocenzurował apel wystosowany przez FOP. Skąd miał do niego dostęp? Przywołana tu przeze mnie notatka wskazuje, że tym źródłem mógł być właśnie Jan Karski. Być może przekazał pełną treść dokumentu nieświadomie, ponieważ gdy odbywało się wspomniane posiedzenie Rady Narodowej, był jeszcze przesłuchiwany przez Brytyjczyków. Możliwe więc, że nie wiedział o zabiegach polskich władz, aby pełna treść *Protestu* nie przedostała

³⁷ Archiwum YIVO, RG 1454, BOX 31, List Szmula Zygielbojma do Emanuela Nowogródzkiego, 24 XII 1942 r.

³⁸ Archiwum YIVO, RG 1454, BOX 31, List Szmula Zygielbojma do Emanuela Nowogródzkiego, 17 XII 1942 r.

³⁹ Instytut Polski i Archiwum im. gen. Sikorskiego w Londynie, A.5.2/55, s. 29.

⁴⁰ *Ibidem*, s. 39.

się do opinii publicznej. Z korespondencji bundysty wynika jedynie, że tekst otrzymał w zaufaniu od pewnego Polaka⁴¹.

Wiadomości otrzymane przez Szmula Zygielbojma między 18 listopada, gdy w dokumentach po raz pierwszy pojawia się wzmianka o nowych raportach z okupowanej Polski, a 2 grudnia, kiedy spotkał się z Karskim, były kluczowe dla niego z dwóch powodów. Po pierwsze, zrozumiał, co naprawdę było celem niemieckiej polityki wobec Żydów. Pocztą, która dotarła do Londynu w listopadzie 1942 r., ostatecznie potwierdziła bowiem informacje z innych źródeł. Po drugie, w ciągu tych dwóch tygodni całkowicie zmienił swój stosunek do polskiego rządu. Wyczerpał kredyt zaufania dla jego polityków. W reakcji polski Londyn zaczął się dystansować od Zygielbojma. Pośrednio potwierdził to Karski, który był oburzony sposobem, w jaki przyjął go bundysta. Udał się w tej sprawie nawet do bliskiego współpracownika Mikołajczyka – Stanisława Kota. Ten miał mu powiedzieć: „Niech pan się nie przejmuję. Wszyscy stali się nieufni. A Zygielbojm szczególnie – wszystkich podejrzewa, że za mało robią dla ratowania Żydów. [...] Wszystkich nas Polaków ten człowiek męczy, wszystkich Anglików męczy. Jest on już u krańca sił – wszyscy wiemy o tym”⁴².

Przełom 1942 i 1943 r. jest momentem, gdy Zygielbojm zaczął mocniej niż wcześniej akcentować potrzebę podjęcia akcji pomocowej dla Żydów. Proponowane działania stały w sprzeczności nie tylko z planami wojennymi zachodnich aliantów, lecz także pomniejszały w oczach polskich polityków cierpienia Polaków. W styczniu 1943 r. bundysta pisał do Nowego Jorku: „W polskich kręgach cały czas obecny jest pewien rodzaj zazdrości, że cierpienie Żydów przysłania światu cierpienia Polaków. W ten sposób ludzie mówią o Żydach, a nie o Polsce. Dlatego w lipcu zaniżono liczbę żydowskich ofiar i podwyższono liczbę ofiar polskich, żeby były one równe”⁴³. Trudno o bardziej wyrazisty przykład tego, w jaki sposób traktowano w Londynie przedstawiciela Bundu i tych, w których imieniu występował. Dopiero uświadomienie sobie, że nie jest to kwestia liczb i licytacji na cierpienie, ale walka o uratowanie resztek trzymilionowego narodu, zmieniły optykę Zygielbojma.

Nie podważam oceny Karskiego – bundysta rzeczywiście był załamany informacjami otrzymanymi z kraju. Pisał o nich w listach do partyjnych towarzyszy: „Czy dziś w getcie jest chociaż jedna żywa dusza [...]? Na usta ciśnie się pytanie – kto wie, czy my reprezentujemy jeszcze w ogóle kogoś z żywych”⁴⁴. Z kolei bundystce Esterze Iwińskiej donosił: „Od tygodnia jestem całkowicie rozbity

⁴¹ Archiwum YIVO, RG 1454, BOX 31, List Szmula Zygielbojma do Emanuela Nowogródzkiego, 17 XII 1942 r.

⁴² Rowiński, *Zygielbojma śmierć i życie...*, s. 251.

⁴³ Archiwum YIVO, RG 1454, BOX 31, List Szmula Zygielbojma do Emanuela Nowogródzkiego, 4 I 1943 r.

⁴⁴ Archiwum YIVO, RG 1454, BOX 31, List Szmula Zygielbojma do Emanuela Nowogródzkiego, 20 XI 1942 r.

i wprost niezdolny niczego przedsięwziąć. [...] dowody takie nadeszły, a prawda, którą one zawierają, jest tak potworna, że przekracza najgorsze oczekiwania. Nie można i nie trzeba wobec tej prawdy nic powiedzieć. Nie jestem w stanie o żadnych innych sprawach teraz pisać”⁴⁵. Paraliż będący wynikiem otrzymanych wiadomości jest w ogóle tematem rzadko znajdującym odzwierciedlenie w pracach dotyczących wieści o Zagładzie. Yehuda Bauer pisał, że dostarczenie informacji i uwierzenie to jeszcze za mało. Wyzwaniem jest bowiem internalizacja tej wiedzy⁴⁶. Jak możemy wnioskować z cytowanego listu, dla Zygielbojma nie było to łatwe. Można zadać pytanie, czy w ogóle udało mu się przejść przez ten proces.

Żydowski socjalista z pewnością należał do najtrudniejszych rozmówców Karskiego. Złożyło się na to kilka elementów, ale najważniejsze jest chyba to, z jak różnych światów pochodzili. Dzieliło ich niemal wszystko: narodowość, stosunek do wiary (Karski był głęboko wierzącym katolikiem, Zygielbojm zaś ateistą), poglądy polityczne – konserwatywny demokratą w rozmowie z radykalnym socjalistą liczącym na przewrót społeczny. Karski był sprawnie funkcjonującym w różnych środowiskach dyplomata, natomiast Zygielbojm liderem związkowym, który niedługo wcześniej i w dość przypadkowy sposób trafił do świata wielkiej polityki. Najważniejszą dystynkcją, którą należy wprowadzić przy opisie obu tych postaci, jest jednak ich pochodzenie społeczne. Naprzeciwko siebie stanęli wykształcony młody mężczyzna u progu kariery, reprezentant polskiej elity, i Żyd samouk, osoba spoza „środowiska”. Dlatego też zapewne tak niechętnie i krytycznie odbierany w polskich kręgach rządowych. Ponadto Karski w chwili spotkania nie miał trzydziestu lat, Zygielbojm dobiegał zaś pięćdziesiątki. Dynamika i przebieg ich rozmowy były niewątpliwie determinowane tymi czynnikami. Być może także to jest powodem, dla którego w tak odmienny sposób zapamiętali tę rozmowę. Inaczej rozkładali akcenty ważności informacji. To, co Karski zbagatelizował, Zygielbojm uznał za ważne. Części informacji zapisanych przez Zygielbojma nie sposób zweryfikować. Część jest po prostu nieprawdziwa. Jak chociażby wzmianka, że Polacy są „wtłaczani do gheftu”⁴⁷. Być może były to plotki lub pewne szczegóły wypowiedzi Karskiego zostały przez bundystę źle zrozumiane czy zapamiętane. Możliwe też, że przez lakoniczność zapisu ich znaczenie jest jednak inne, niż nam się wydaje. Jednocześnie są dowodem na to, jak trudno ustalało się fakty. Jak dużo pojawiało się wiadomości nieprawdziwych i niemożliwych do szybkiego zweryfikowania. Niemniej 2 grudnia 1942 r. był dla Szmula Zygielbojma przełomowy, choć chyba z innych powodów, niż przypuszczał Karski.

⁴⁵ Archiwum YIVO, RG 1454, BOX Supplement (Iwińska Honigwill), List Szmula Zygielbojma do Estery Iwińskiej, 30 XI 1942 r.

⁴⁶ Yehuda Bauer, *The Holocaust in Historical Perspective*, Canberra: The Australian National University Press, 1978, s. 18.

⁴⁷ Archiwum YIVO, RG 1454, BOX Supplement, Notatka, s. 2.

[s. 1] **2 XII [19]42 [r.]****Kwaśniewski**⁴⁸

Kier[ownik] ref[eratu] pol[itycznego] przy Kom[endzie] Gł[ównej Armii Krajowej] łącznik między⁴⁹ deleg[atem] a komendantem i stronnictwami. – Wyjechał w październiku⁵⁰ (był rok). Jest pierwszym od dwóch lat pierwszym[!] oficjalnym kurierem: oficjalnie z placetem del[egata].

W ghetcie był sierpniu, w Bełżcu⁵¹ – we wrześniu:

Nie mogę wszystkiego mówić, przekracza wszystko. Ma od Berez[owskiego]⁵² polecenia dla mnie i dla Żydów. Mówił z Anglikami w Barcelonie i na Gibraltarze – nie wierzę.

Udział Żydów znaczny w ruchu podziemnym – Ratować się nie mogą. Mało ucieka. Strzelają do każdego wyglądający[!] [s. 2] jako Żydów.

Niemcy nie prześladują, a mordują Żydów, i to w sposób poniżający, pogardliwy i męczący.

Oczekują: nienawidzą nas, bo nie ratujemy ich. Umieramy – niech oni też umrą. Strajk głodowy w ambasadach. Nie pomoże im akcja polityczna, tylko zabijanie Niemców. Za granicą, publicznie na placach. Tylko to może na Niemcach zrobić wrażenie. To jest zdanie Berez[owskiego] i wszystkich.

Do ghetta już wtaczają⁵³ Polaków – pewne, że po tym kolej na Polakach[!].

3 mniej⁵⁴: Żydów polskich, 5–700 [s. 3] tys. zagranicznych mordują w całości. – Błagają byśmy o tym. W **Otwocku** w ciągu jednej nocy 3200 Żydów 2 komp[an]ie żołnierzy niemieckich wymordowali[!] od 12 do 8 rana[!]⁵⁵.

Najwyższa cyfra ludności w W[arszawie] była 450 tys. na październik [1942 r.] – 45 tys. Zrzucano z tramwajów worki, później – kanalizacją, przez

⁴⁸ „Kwaśniewski” – jeden z pseudonimów używanych przez Jana Karskiego.

⁴⁹ Lekcja niepewna.

⁵⁰ Zgodnie z najnowszymi ustaleniami Karski miał wyjechać z okupowanej Polski 27 września, tu jednak sam powiedział, że opuścił Polskę w październiku (Puławski, *Wobec „niespotykanego w dziejach mordu”. Rząd RP na uchodźstwie, Delegatura Rządu RP na Kraj, AK a eksterminacja ludności żydowskiej...*, s. 351–352).

⁵¹ Karski nie odwiedził ośrodka natychmiastowej zagłady w Bełżcu, lecz obóz przeładunkowy w Izbicy na Lubelszczyźnie (Zygielbojm w dalszej części notatki).

⁵² Leon Feiner „Mikołaj”, „Berezowski” (1886–1945), polityk Bundu, adwokat i obrońca w procesach politycznych. Po wybuchu drugiej wojny światowej zbiegł na wschód, gdzie został aresztowany przez Rosjan. Po wybuchu wojny niemiecko-radzieckiej przedostał się do Warszawy. Wznowił wówczas działalność polityczną i został łącznikiem między Bundem a władzami polskimi. Reprezentował Bund w Radzie Pomocy Żydom „Zegota”, pełniąc od sierpnia 1944 r. funkcję jej przewodniczącego.

⁵³ Lekcja niepewna.

⁵⁴ Lekcja niepewna.

⁵⁵ Akcja likwidacyjna getta w Otwocku, która rozpoczęła się 19 VIII 1942 r. była rzeczywiście bardzo brutalna, brakuje jednak dokładnych danych pozwalających zweryfikować liczbę Żydów zamordowanych na miejscu.

sąd⁵⁶. Policja polska – cała przekupiona (z początku tylko oni w ghetcie). Społeczeństwo polskie pomagało dla zarobku. Od lipca – zaczęło się. Himmler oświadczył: Żydzi nadawają[!] się tylko na nawóz. Dokładnie⁵⁷ tak się dzieje – Odciepli całkowicie dowóz⁵⁸ żywności. – Następnie [s. 4] masowe umieranie z głodu. Władze⁵⁹ dawały dla Żydów nieznaczne sumy. Nagie trupy przed domami na ulicy. – Dzieci bez opieki konały na ulicach. 150 dzieci 7–10 lat żebrzą na ulicach poza gettem. Niemcy mordują na ulicach takie dzieci. Wyglądają jak potwory. Nagie, lęk śmierci w oczach. Czasami wkradają się do getta z kawałkiem chleba dla rodziców. Puka: „Paniusia, Polacy nie lubią umierać z głodu. Ja umieram. Niech żyje Polska” – jak dziecko nie przychodzi – nie żyje. – Polacy, chłopci – tylko za pieniądze ratują dzieci. „Trzeba korzystać” – Policja [s. 5] polska – wyjęta z getta. Łotysi[!], Litwini i Ukraińcy okrutni. Raz grupa Łotyszów odmówiła. Zaaresztowano ich⁶⁰. W masie – okrutni.

Niemcy brzydzą się, więc nimi to robią przez policję żyd[owską]. Hitlerjugend – idzie do getta, polując na Żydach[!]. Gestapowiec **Kranse** pisze na drzwiach numer. Na jednym domu napisał „1006”. Zrzucają z okna i strzelają[!]. Liczą, ile kul trafiło⁶¹. Wracając z pracy, zastają dzieci pomordowane. – Dziecko na rękach matki rozstrzelane.

Rozkaz do Rady Żyd[owskiej]: [s. 6] O tej godz[inie] 6000 Żydów ma stać na takiej a takiej ulicy (Korczak-święty).

Delegat rejonowy⁶². Szeryński⁶³ komendant policji żyd[owskiej] wychrzta (zrobili na niego zamach, nieudany).

Masowe zbiórki zaczęły się 18-go lipca⁶⁴. 3 dni później Czerniaków popełnił samobójstwo⁶⁵ (żonę trzymali jako zakładniczkę⁶⁶). Łapanie Żydów na łąso, bo

⁵⁶ Sądy na Lesznie – gmach sądów wzniesiony w latach 1935–1939 przy ul. Leszno 53/55 znajdował się na granicy getta, a jedno z jego wejść wychodziło na tzw. stronę aryjską. Dzięki temu budynek był miejscem spotkań mieszkańców getta z osobami przebywającymi po drugiej stronie muru. Przez gmach sądów wiodła także jedna z dogodnych dróg ucieczek z getta i szmuglu do „dzielnicy zamkniętej”.

⁵⁷ Lekcja niepokojna.

⁵⁸ Skreślone trzy litery.

⁵⁹ Niezidentyfikowany znak, litera.

⁶⁰ Informacja ta nie znajduje potwierdzenia w źródłach.

⁶¹ Nie udało się zidentyfikować tego funkcjonariusza Gestapo ani potwierdzić informacji o dokonywanych przez niego egzekucjach.

⁶² Lekcja niepokojna.

⁶³ Józef Szeryński, Józef Szynkman (1893–1943), przed wojną zastępca komendanta wojewódzkiego Policji Państwowej w Lublinie; w getcie komendant Służby Porządkowej. Latem 1942 r. Izrael Kapłan z Żydowskiej Organizacji Bojowej wykonał zakończony niepowodzeniem zamach na jego życie. Szeryński popełnił samobójstwo w styczniu 1943 r.

⁶⁴ Tzw. wielka akcja deportacyjna rozpoczęła się 22 lipca. Trudno wskazać, dlaczego Zygielbojm się pomylił.

⁶⁵ Adam Czerniaków popełnił samobójstwo 23 lipca, a nie 21 lipca, jak sugerowałaby notatka.

⁶⁶ Hermann Julius Höfle oświadczył Czerniakowowi, że jego żona pozostaje na wolności, ale będzie pierwszym wyborem jako zakładniczka, jeśli deportacje z getta nie będą postępowały zgodnie z planem.

nie stawiano się na zbiórki. Policjant i rodzina rozstrzeliwany, jeśli nie dostarczył kontyngentu. Rozstrzeliwali po kilkanaście osób dla nauczania porządku przed śmiercią. [s. 7] Widział obóz rozdzielczy koło Bełżca – pole przy torze kol[ejowym]. 4000 Żydów. Połowa pod gołym niebem. Co chwila ktoś umiera z głodu. Bezustanne strzały, za krzyk itp. Stosy trupów. Drgająca konwulsyjna masa. Agonie dzieci [!]. Zupełnie nadzy – ograbiony[!] przez Niemców – 15 kilo bagażu. Po kilkanaście dni bez jedzenia. Kto został – wzięty do pociągu „na roboty na wschód”. Przez wąski korytarz pakuje się do wagonu. Z obu stron drzwi – gestapowcy. Płotek słaby. Z tyłu strzelają, popłoch – więc strzelają. [s. 8] Do bydlęcego wagonu po 140 osób. Gdy już pałami pędzeni – drapią się na głowy. Hermetycznie pełny – zamknięty. Wycie, jęki. Pociąg stał dwie godziny. Odstawia się na boczny tor 2–8 dni nie otwiera się drzwi. W promieniu 50 kilom[etrów] palą masowo trupów[!]. Podłogi – wapną[!] i chlorem – powolne duszenie.

Komory gazowe – 400 osób do jednej materiał na nawóz. Dookoła Bełżca obsługa ukraińska i niemiecka. Tak zginęła lwia część warsz[awskich], lwowskich i krakowskich – w Lublinie wszystko wymordowane.

Oficjalnie: Niemcy robili filmy z ghetta⁶⁷ – bogata restauracja Żydzi [s. 9] jedzą – dziecko wyrzucają. Pogrzeb. Kąpanie się w mykwie – starzy mężczyźni i młode Żydówki.

17/4 zamordowano 50 drukarzy znaleźli niel[egalne] pismo (3 bundowskie, 1 syjon[istyczne], 4 polskie)⁶⁸

26/6 w nocy gestapowcy wykopali w ghetcie grób na 200 osób⁶⁹. Rano – 200 silnych Żydów do roboty. Tych wymordowali: Kaz[ano] masz[erować]⁷⁰.

23/VII Czerniak[ów] wezwany⁷¹. Wzięli żonę, 10 000 osób dostarczyć, w drugim pokoju

- kradną dzieci rodziców przy pracy
- robotnice[!] kazano klęczeć całą noc, bo jedna uciekła – [?].
- Koniec września – specjalna szkoła kryminalistów niem[ieckich] jako „Juden [s. 10] vernichtungs Kommando”⁷² – przybyła już do ghetta.
- nie ma mowy o masowym służeniu gestapo.
- Berezowski – w toku mówienia oszalał⁷³ –

⁶⁷ W maju 1942 r. do getta przybyła niemiecka ekipa filmowa. Inscenizowane przez nią sceny, które opisuje Żygielbojm, miały tworzyć wrażenie autentycznych relacji panujących w getcie.

⁶⁸ W nocy z 17 na 18 IV 1942 r. w getcie Niemcy przeprowadzili pierwszą masową akcję terroru – zabijając na ulicach 52 osoby. Ofiarami nie byli jednak drukarze, lecz przedstawiciele gettowych elit i współpracowników Gestapo.

⁶⁹ Brak potwierdzenia tych słów. 26 czerwca 1942 r. BBC nadała natomiast audycję o zagładzie Żydów opartą na materiałach przesłanych przez Bund.

⁷⁰ Lekcja niepewna.

⁷¹ 23 VII 1942 r. Czerniaków popełnił samobójstwo.

⁷² Judenvernichtungs Kommando (niem.) – Dowództwo ds. Zagłady Żydów.

⁷³ To interesujące stwierdzenie. Karski nie wspomina o tym, żeby którykolwiek z jego żydowskich rozmówców w kraju zachowywał się w sposób gwałtowny. W ten sposób opisał jednak zachowanie Żygielbojma podczas ich wspólnej rozmowy.

Służący w gestapo:

1) Gancwajch⁷⁴ (rozstrzelany)

2) Kon

3) Heller⁷⁵

Dr Lipman⁷⁶ – rozstrzelany

– Nastroje: cała prawica (Obóz Narodowy) – zachować ghetta warsztaty, sklepy –

W drugim okresie – zmiana w elementach[!] upolitycznionych – nieupolityczniony – został[!] zachowanie się Żydów w Rosji – teraz zmiana w szerokich warstwach. S[tronnictwo] Nar[odowe] „Walka”⁷⁷ potępia.

[s. 11] „Szaniec”⁷⁸ (ABC ONR): Przemilczają wypadki i kontynuują antysemityzm

„Falanga” – znacznie krańcowo (3 pisma „Do Broni”⁷⁹ i inne)

Niezorganizowani – bardziej ludzki – Rzucają bochenki chleba.

Prowadzonych do pracy – rzuca się marchew, kartofle itp.

Na każde 100 metrów – policjant wewnątrz i zewnątrz.

Centrowa prasa, katolicka – potępia. Lewicowa – gwałtownie.

Prawica rozbita. Zasięg[!] w masach nie bardzo wielkie. Odpryski radyk[alne] – bardziej na prawo.

Cała prasa oficjalna – demokratyczna – syndykalistyczna ruch w krakowskim („Walka Ludu”⁸⁰, „Sprawa”⁸¹) z elementów socjal[istycznych] i intelig[enckich] byłych naprawiaczy⁸².

⁷⁴ Abraham Gancwajch (1904–1943?), przed wojną dziennikarz; w getcie kierownik Urzędu do Walki z Lichwą i Spekulacją. Od sierpnia 1941 r. przebywał po stronie aryjskiej.

⁷⁵ Moryc Kohn i Zelig Heller, przywódcy półświatka w warszawskim getcie, współpracownicy Gestapo.

⁷⁶ Lipman Comber (1894–1942), urodzony w Kutnie historyk i pedagog, uczeń Marcellego Handelsmana, członek Bundu i „Kultur-Lige”.

⁷⁷ „Walka” – pismo wydawane przez środowisko przedwojennego Ruchu Narodowo-Radykalnego „Falanga”.

⁷⁸ „Szaniec” – pismo wydawane przez Grupę „Szańca”, organizację stworzoną przez środowisko przedwojennego Obozu Narodowo-Radykalnego ABC.

⁷⁹ „Do Broni” – pismo wydawane przez Konfederację Narodu, środowisko związane ze środowiskiem Ruchu Narodowo-Radykalnego „Falanga”.

⁸⁰ „Walka Ludu” – pismo wydawane przez Syndykalistyczną Organizację „Wolność” stworzoną przez środowisko syndykalistów ze Związku Związków Zawodowych oraz Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej.

⁸¹ „Sprawa” – pismo wydawane przez Związek Syndykalistów Polskich, organizację wywodzącą się ze Związku Związków Zawodowych.

⁸² „Naprawiacze” – potoczna nazwa członków piłsudczykowski Związku Naprawy Rzeczypospolitej, który wywodził się z kolei ze Związku Młodzieży Polskiej „Zet”. Naprawiacze plasowali się na sanacyjnej lewicy, skupiając inteligencję pracującą oraz organizacje związkowe.

[s. 12] – Komendant chciał i Żydów do armii. Wielu się nie spodobało.
„Załatwiono milcząco”

Najmniej niespodzianek czeka Str[onnictwo] Lud[owe] – Nawrót[!] do demokracji.

Delegatura nie interesowała się statystyką Żydów. Wojskowość ma referat żydowski.

[s. 13] **Specjalnie dla „Bundu”**

Można byłoby uratować trochę, gdyby otrzymali bardzo duże sumy.

Pretensje do Deleg[ata] i do org[anizacji] wojsk[owej] w sprawie broni.

Warunki pracy niezmiennie trudne – każdy Żyd, który brał jakikolwiek udział w życiu polit[ycznym] – aresztowani[!].

– Działaczy[!] Bundu musieli się ukrywać wobec Polaków[!].

Robimy, co możemy, sytuacja bez precedensu. – Poziom ogromny wysiłek – straty ogromne. Nie należy wiele oczekiwać.

Nie powiedzieć o szczegółach.

[s. 14⁸³]

1. *Polskie radio – przemówienie*
2. *Tłumaczenie na angielski*
3. *500 egz[emplarzy] wraz z listem*
4. *Rada Nar[odowa] – mowa [z przedstawieniem] żądań*
5. *Radio angielskie – przemówienie*
6. *L[abour] P[arty] konferencja, rezolucja*
7. *Foreign Office – Savery⁸⁴*
8. *Depesze Roosevelt–Churchill*
9. *Konferencja Raczyński*
10. *Konferencja Mikołajczyk*
11. *Żydzi Cardiff⁸⁵*
12. *Nowy wniosek dla R[ady] N[arodowej]*
13. *Schwarzbart⁸⁶*

[s. 15] Ukryty ustęp protestu „Frontu Odrodzenia”

Stanowisko nasze wobec Żydów jest niezmiennie. Uważamy ich w dalszym ciągu za gospodarczych, politycznych i wrogów. Wiemy, że nas nienawidzą jeszcze więcej od Niemców; za swoje nieszczęścia uważają nas za odpowiedzialnych. Dlaczego, nie wiemy, ale taka już jest dusza żydowska.

⁸³ Dziękuję Aleksandrze Jakubczak-Gabay i Karolinie Szymaniak za pomoc w odczytaniu rękopisu sporządzonego w jidysz.

⁸⁴ Lekcja niepewna. Prawdopodobnie chodzi o Franka Savery’ego, przedwojennego konsula generalnego Wielkiej Brytanii w Warszawie.

⁸⁵ Lekcja niepewna.

⁸⁶ Ignacy Schwarzbart (1888–1961), działacz syjonistyczny, adwokat, poseł na Sejm RP, drugi obok Zygielbojma reprezentant Żydów w Radzie Narodowej w Londynie.

BIBLIOGRAFIA

Źródła archiwalne

Archiwum YIVO Institute for Jewish Research

RG 1454, BOX Supplement, Notatnik

RG 1454, BOX Supplement (Iwińska Honigwill), List Szmula Zygielbojma do Estery Iwińskiej

RG 1454, BOX 31, Listy Szmula Zygielbojma do Emanuela Nowogródzkiego

Instytut Polski i Archiwum im. gen. Sikorskiego w Londynie

A.5.2/55

Źródła publikowane

Karski Jan, *Story of a Secret State*, Boston: Houghton Mifflin 1944.

Karski Jan, *Tajne państwo. Opowieść o polskim podziemiu*, oprac. Waldemar Piasecki, Warszawa: Twój Styl, 2000.

Karski Jan, *Tajne państwo. Opowieść o polskim Podziemiu*, tłum. Grzegorz Siwek, Kraków: Znak, 2014.

W obliczu Zagłady. Rząd polski na uchodźstwie wobec Żydów 1939–1945, red. Piotr Długolecki, Warszawa: PISM, 2021.

Literatura przedmiotu

Bauer Yehuda, *The Holocaust in Historical Perspective*, Canberra: The Australian National University Press, 1978.

Bernardini Luca, *Listy Jana Kozińskiego, czyli postać Jana Karskiego między narracją literacką a wiedzą historiograficzną* [w:] *Jan Karski: świadek, emisariusz, człowiek*, red. Agnieszka Kasperek, Agnieszka Żmuda, Sławomir Jacek Żurek, Lublin: Towarzystwo Naukowe KUL, 2015.

Lewandowski Józef, *Jak to było w rzeczywistości. Informacje o Zagładzie w listach Bundu*, „Biuletyn ŻIH” 2000, nr 2 (194).

Libionka Dariusz, *ZWZ-AK i Delegatura Rządu RP wobec eksterminacji Żydów polskich* [w:] *Polacy i Żydzi pod okupacją niemiecką 1939–1945. Studia i materiały*, red. Andrzej Żbikowski, Warszawa: IPN, 2006.

Puławski Adam, *Wobec „niespotykanego w dziejach mordu”. Rząd RP na uchodźstwie, Delegatura Rządu RP na Kraj, AK a eksterminacja ludności żydowskiej od „wielkiej akcji” do powstania w getcie warszawskim*, Chełm: Stowarzyszenie Rocznik Chełmski, 2018.

Rappak Wojtek, „Raport Karskiego” – kontrowersje i interpretacje, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2014, nr 10, t. 1.

Rowiński Aleksander, *Zygielbojma śmierć i życie*, Warszawa: Rój, 2000.

Netografia

Jan Karski opowiada Claude'owi Lanzmannowi o spotkaniu ze Szmulem Zygielbojmem, https://www.youtube.com/watch?v=Nss_60aNbTE